

## UZASADNIENIE

### ***wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 14 listopada 2017 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy***

R. L. (1) został oskarżony o to, że w dniu 24 listopada 2006 r. w G. na terenie budowy Centrum Rozrywkowo-Handlowego (...), pełniąc nadzór techniczny oraz koordynując wykonywanie robót zbrojarskich, będąc przy tym odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, działając nieumyślnie, naraził pracownika firmy (...) z siedzibą w P. B. R. B. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez niedopełnienie wynikających stąd obowiązków, polegające na niedostatecznym pełnieniu bezpośredniego nadzoru przez niesprawdzenie warunków pracy na stanowisku zbrojarzy, braku oznakowania miejsca zagrożenia upadkiem z wysokości, brak uprzedzenia pracowników o zagrożeniu bądź wstrzymania prac, dopuszczenie pokrzywdzonego do pracy z zagrożeniem upadku z wysokości bez wyposażenia w środki ochrony indywidualnej i tolerowanie wyposażenia w hełmy ochronne z ograniczoną przydatnością przed ewentualnymi urazami mechanicznymi, na skutek czego pokrzywdzony uległ wypadkowi doznając obrażeń ciała w postaci wieloodłamowego złamania kości podstawy czaszki w zakresie kości potylicznej, wyrostka sutkowatego i części skalistej kości skroniowej prawej, stłuczenia krwotocznego prawego płata czołowego i skroniowego, odmy śródczaszkowej w sąsiedztwie płata potylicznego prawego, krwiaka podpajęczynkówkowego, obrzęku mózgu, niedosłuchu, ZZA z zespołem abstynencyjnym, które naruszyły czynności narządów ciała na okres przekraczający siedem dni, tj. o czyn z art. 220 § 2 kk i art. 157 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

O popełnienie niemal identycznie opisanego czynu, tożsamie natomiast kwalifikowanego, oskarżony został również M. M. (1). W jego przypadku chodziło o niedopełnienie obowiązków wynikających z tego, że był odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy jako pracodawca pokrzywdzonego pełniący obowiązki prowadzącego grupę zbrojarską pracowników własnych i wyrażać się miało konkretnie niedostatecznym pełnieniem bezpośredniego nadzoru przez niesprawdzenie warunków pracy na stanowisku zbrojarzy, nieoznakowaniem miejsca zagrożenia upadkiem z wysokości, nieuprzedzeniem pracowników o zagrożeniu bądź niespowodowaniem wstrzymania prac, dopuszczeniem pokrzywdzonego do pracy z zagrożeniem upadku z wysokości bez wyposażenia w środki ochrony indywidualnej i tolerowaniem wyposażenia w hełm ochronny bez uchwyty podbródkowego.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 30 maja 2017 r. sygn. akt III K 1670/11 uniewinnił oskarżonego M. M. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu (pkt 1 wyroku), a kosztami procesu w części dotyczącej tego oskarżonego w oparciu o art. 632 pkt 2 kpk obciążył Skarb Państwa (pkt 5 wyroku).

Z kolei R. L. (2) uznał za winnego popełnienia czynu stanowiącego występki z art. 220 § 2 kk i art. 157 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 24 listopada 2006 r. w G. na terenie budowy Centrum Rozrywkowo-Handlowego (...), pełniąc nadzór techniczny oraz koordynując wykonywanie robót zbrojarskich, będąc w związku z tym odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, nieumyślnie nie dopełnił ciążących na nim obowiązków w ten sposób, że dopuścił podległych pracowników do wykonywania robót zbrojarskich na stropie budynku, na którym nie zakończono robót ciesielskich związanych z wykonaniem szalunku, polegających na stężeniu płyt szalunkowych, a przez to naraził pracownika firmy (...) z siedzibą w P. B. R. B. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdyż w trakcie wykonywania prac zbrojarskich na skutek przemieszczenia się niestężonych płyt szalunkowych pokrzywdzony uległ wypadkowi z wysokości doznając obrażeń ciała w postaci wieloodłamowego złamania kości podstawy czaszki w zakresie kości potylicznej, wyrostka sutkowatego i części skalistej kości skroniowej prawej, stłuczenia krwotocznego prawego płata czołowego i skroniowego, odmy śródczaszkowej w sąsiedztwie płata potylicznego prawego, krwiaka podpajęczynkówkowego, obrzęku mózgu, niedosłuchu, ZZA z zespołem abstynencyjnym, które naruszyły czynności narządów ciała na okres przekraczający siedem dni i za to na mocy art. 157 § 3 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył temu oskarżonemu karę samoistnej grzywny w ilości 60 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 50 złotych (pkt 2 wyroku). Dalej przyznał kwotę 2.816,70 złotych obrońcy tego oskarżonego tytułem nieopłaconych kosztów pomocy prawnej

udzielonej z urzędu (pkt 3 wyroku), a na mocy art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądził od R. L. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3.141,70 złotych tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 300 złotych tytułem opłaty (pkt 4 wyroku).

Apelację od tego wyroku złożył jedynie obrońca oskarżonego R. L. (1), zatem bez zaskarżenia orzeczenie to uprawomocniło się względem oskarżonego M. M. (1).

Obrońca zaskarżyła wyrok w całości w zakresie dotyczącym reprezentowanej strony i zarzuciła mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się przypisanego czynu, podczas gdy materiał dowodowy zebrany w sprawie nie wskazuje na sprawstwo oskarżonego, brak jest jakichkolwiek obiektywnych dowodów popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu, opinie biegłych nie wskazują na to, aby oskarżony był winny popełnienia zarzucanego mu czynu, brak jest umowy wskazującej na zakres obowiązków, które wykonywał oskarżony przy budowie (...), brak jest jakichkolwiek dowodów na to, że to oskarżony wydał polecenie zbrojarzom wejścia na teren budowy, na którym doszło do wypadku z udziałem pokrzywdzonego,

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 5 § 2 kpk poprzez jego niezastosowanie w sprawie i nie rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości, jak brak umowy o pracę oskarżonego, brak pisemnego zakresu obowiązków oskarżonego, brak informacji na temat tego, kto wydał polecenie zbrojarzom o wejściu na teren budowy, w miejscu, w którym doszło do wypadku, na korzyść oskarżonego.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońca okazała się skuteczną o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało zmienić zaskarżony wyrok i skorygować opis czynu przypisanego oskarżonemu L. poprzez wyeliminowanie ustalenia o spowodowaniu u pokrzywdzonego na skutek upadku z wysokości zespołu zależności alkoholowej (ZZA) z zespołem abstynencyjnym, a nadto poprawić kwalifikację prawną tego czynu przez uwzględnienie w niej również art. 157 § 1 kk, do którego w tym konkretnym przypadku odsyłał art. 157 § 3 kk.

Wbrew stanowisku skarżącego nie było natomiast podstaw do dalej idącej ingerencji w treść zaskarżonego wyroku, w szczególności poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Skarżący zdawał się nie do końca zauważać, iż kształt czynu ostatecznie przypisanego oskarżonemu istotnie różni się od tego mu zarzucanego, a było to efektem również i tego, że pierwotnie wydana w sprawie opinia przez biegłego A. S. nie została przez Sąd I instancji uznana za dowód miarodajny dla stwierdzenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a niewątpliwie na wnioskach z niej wynikających sformułowany został zarzut aktu oskarżenia także w odniesieniu do R. L. (1).

Tymczasem jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku podstawę ustaleń faktycznych stanowiły wywody i wnioski opinii biegłego D. S..

Z tego rodzaju oceną skarżący już nie polemizował, a poprzestał jedynie na twierdzeniu, jakoby nie wynikało z rzeczony opinii, pogłębionej wywodem ustnym w toku przesłuchania na rozprawie jej autora, iż oskarżony L. popełnił zarzucane przestępstwo.

Nie chodziło jednak o to, czy przywołany biegły naprowadził okoliczności wskazujące na popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa, lecz o to, czy wynikało z nich, że R. L. (1) dopuścił się czynu mu przypisanego polegającego w pewnym uproszczeniu na tym, iż na skutek niezachowania ostrożności wymaganej

w danych okolicznościach nie dopełnił ciężących na nim obowiązków związanych z pełnioną funkcją na budowie Centrum Rozrywkowo-Handlowego (...) w G. czyniącą go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy pracowników wykonujących prace zbrojarskie i dopuścił do ich wykonywania, nim zakończone zostały prace ciesielskie zmierzające finalnie do stężenia płyt szalunkowych i uczynienie stabilnym podestu potrzebnego do kontynuowania prac na stropie, przez co naraził jednego ze zbrojarzy pracujących w takich warunkach na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nadto spowodował u tegoż pracownika na skutek wynikłego z przemieszczenia się płyt szalunkowych upadku z wysokości obrażenia ciała, o których mowa w art. 157 § 1 kk..

Poza tym nie tylko opinia biegłego S. stanowiła dowód okoliczności wskazujących na sprawstwo i winę oskarżonego w podanym zakresie.

Dla przejrzystości dalszego wyводу należy więc wyraźnie zaznaczyć, iż zaskarżony wyrok nie może pozostawiać wątpliwości, że istota czynu przypisanego oskarżonemu nie polegała na poleceniu wykonywania pokrzywdzonemu prac zbrojarskich w przedstawionych niebezpiecznych warunkach, lecz wyrażała się w tym, iż dopuścił on do ich wykonywania, a to nie to samo, co polecić ich wykonywanie. Poza tym gdyby oskarżony takowe polecenie wydał, a gołym okiem było widać, również z modułu, gdzie w krytycznym czasie miał przebywać, że prace ciesielskie tam gdzie następnie doszło do wypadku pokrzywdzonego, nie zostały zakończone, o czym musiały świadczyć choćby puste przestrzenie nie wypełnione płytami szalunkowymi ujawnione jeszcze podczas oględzin miejsca zdarzenia (zdjęcie nr 1 na k. 145), najpewniej mielibyśmy do czynienia z przypadkiem umyślnego narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez niedopełnienie obowiązków związanych z pełnioną w danym czasie przez R. L. (1) funkcją czyniącą go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy m.in. tego ze zbrojarzy, który uległ następnie wypadkowi. Praca na niestabilnym szalunku ze swej istoty przecież musiała stwarzać realne i poważne ryzyko upadku z wysokości dla osoby, do zadań której należało wykonywanie prac niezwiązanych z wykonaniem i stabilizacją podłoża potrzebnego do kontynuowania prac przy budowie stropu, a więc dla której, podest, po którym się miała poruszać, uchodzić miał za konstrukcję stabilną, zabezpieczającą przed ewentualnym upadkiem z wysokości mogącym wyniknąć choćby z nieprzewidzianego i niekontrolowanego przemieszczenia się płyt szalunkowych, co właśnie w rozpatrywanym przypadku bezsprzecznie miało miejsce. Z upadkiem z wysokości z reguły wiążą się zaś poważne urazy, nierzadko prowadzące do śmierci. Nadzorca takich prac, a więc osoba posiadająca wiedzę budowlaną i legitymizująca się związanym z tym doświadczeniem, musiałaby zaś bardzo dobrze zdawać sobie z tego wszystkiego sprawę. Nakazując wykonywanie prac w niebezpiecznych warunkach co najmniej przewidywałyby więc wynikające z tego ryzyko i godziłyby się na jego zaistnienie.

W tak nakreślonej perspektywie istotną dla dokonania rzetelnej kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku była więc jego treść, a nie pisemne uzasadnienie.

Tym samym twierdzenia apelującego, iż nieprawidłowo Sąd Rejonowy ustalił, że oskarżony wydał polecenie pokrzywdzonemu wykonywania prac w miejscu, w którym uległ wypadkowi, tak naprawdę pozostawało bez związku z treścią zapadłego orzeczenia, w którym R. L. (1) przypisano jedynie, że pozwolił na ich wykonywanie, choć przy zachowaniu wymaganych w danych okolicznościach reguł ostrożności nie powinien był do tego dopuścić.

Nie pozbawionym racji było jednak przekonanie apelującego, że kwestia owego polecenia nie rysowała się w zebranych materiale dowodowym tak jednoznacznie, jak zdawał się ją przedstawiać Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Nie widząc jednak potrzeby szerokiego się do niej odniesienia warto jedynie wskazać, iż tak naprawdę na wydanie takowego polecenia wskazywały w zasadzie wyłącznie zeznania inspektora pracy S. S. (k. 299) oraz sporządzona przez niego notatka ze wstępnych ustaleń dokonanych podczas kontroli pracy budowy (...) w G. w związku z wypadkiem przy pracy, jakiemu uległ w dniu 24 listopada 2006 r. R. B. pracownik firmy (...) (k. 13), przy czym co istotne, jego wiedza w tym zakresie miała pochodzić od M. M. (2), który wówczas wraz pokrzywdzonym uczestniczył w transporcie prętów zbrojeniowych z użyciem żurawia. M. M. (2) w postępowaniu ustalającym przyczyny wypadku

przeprowadzonym przez zakład pracy uprzedzony o odpowiedzialności karnej zeznał jednak, iż pręty zbrojeniowe miał odebrać z R. B. na polecenie brygadzysty N. J. (k. 251). Sam pokrzywdzony także nigdy nie twierdził, iż takowe polecenie otrzymał od oskarżonego. Poprzestawał na wskazywaniu oskarżonego jako kierownika robót, który prawdopodobnie nadzorował wykonywane prace (k. 95). Wedle R. B. tym, który polecił montaż zbrojenia na module dylatacyjnym między segmentami 1 i 2 był prawdopodobnie N. J. (k. 104v), później określany młodym kierownikiem (k. 226). Ten z kolei zdawał się temu wcale nie zaprzeczać (k. 129, 249). Autora polecenia nie identyfikowali też dwaj pozostali nadzorcy robót zbrojarskich z ramienia firmy (...) wykonywanych wówczas na terenie budowy (...) przez około 180 osób, czyli G. N. (k. 250) oraz W. P. (k. 253). Ten ostatni zdawał się jedynie z czasem sugerować, iż wydał takowe polecenie, ale miało ono dotyczyć wykonywania prac tam, gdzie prace ciesielskie zostały już zakończone (k. 300v), zdecydował się też wtedy zakomunikować, iż słyszał też od kogoś, kogo nie był w stanie wskazać, że polecenie wejścia na odcinek z nieukończonym szalunkiem wydał R. L. (1) (k. 301).

Istotnym w sprawie na obecnym etapie, gdy wyrok Sądu I instancji zaskarżony został jedynie na korzyść oskarżonego, było jednak nie to, kto tego rodzaju polecenie wydał, ale czy mankamentem zachowania R. L. (1) było dopuszczenie do sytuacji, iż roboty zbrojarskie w niebezpiecznych warunkach zostały rozpoczęte (od transportu prętów zbrojeniowych) z udziałem pokrzywdzonego i były kontynuowane aż do zaistnienia przedmiotowego wypadku.

W tym aspekcie należało zwrócić uwagę na wyjaśnienia oskarżonego, w których przyznał, że będąc zatrudnionym przez S. jako podwykonawca – koordynator robót budowlanych prowadzonych przy budowie Centrum Handlowego (...) w G., miał za zadanie koordynowanie odcinków pracy poprzez przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Jednocześnie potwierdzał, iż w czasie, gdy były wykonywane prace, podczas których doszło do przedmiotowego wypadku, przebywał również na module 2, z którego, co ważne, miał możliwość dostrzeżenia frontu robót wykonywanych na module dylatacyjnym pomiędzy segmentami (modułami) 1 i 2 oraz panujące tam warunki (k. 457-458). Co prawda zapewniał, iż jego praca nie polegała na sprawdzaniu warunków pracy na stanowisku zbrojeniowym, a pokrzywdzony pracował pod bezpośrednim nadzorem swojego brygadzysty, czyli N. J., nie mniej dostrzec należało, iż w istocie każda z osób, które posiadały wiedzę na temat pracy oskarżonego, poczynając od pokrzywdzonego, przez M. M. (2), a kończąc na innych osobach dozorujących prace zbrojarskie na budowie (...), konsekwentnie naprowadzała właśnie na osobę R. L. (1) jako tego, który z racji pełnionej funkcji odpowiadał bezpośrednio za nadzór nad pracami wykonywanymi konkretnie na tym odcinku robót, gdzie doszło do przedmiotowego wypadku. Miał być bowiem kierownikiem odcinka robót na modułach 1,2 i 2,3. Co charakterystyczne, on sam się tego początkowo w istocie nie wypierał, skoro potwierdzał, że miał za zadanie koordynowanie odcinków pracy poprzez przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy i nie twierdził, że tego rodzaju koordynacja nie dotyczyła miejsca wypadku, a jedynie uważał, że nie musiał osobiście sprawdzać warunków pracy, gdyż od tego był dozór niższego szczebla. Dopiero z czasem w kierowanych do sądu pismach procesowych twierdził, iż to pozostałe dwie osoby z nadzoru odpowiadały za zapobieżenie wykonywaniu prac w niebezpiecznych warunkach. Pozostał w tym jednak odosobnionym, ponadto zdawał się zaprzeczać swym pierwotnym wyjaśnieniom, stąd nie sposób było tego rodzaju wypowiedziom zawierzyć, a w konsekwencji i powziąć wątpliwości w tym zakresie, nawet jeśli nie została zabezpieczoną dokumentacja, która określała powierzone oskarżonemu zadania. Wynikające z tego wątpliwości, jakie powziął Sąd I instancji, dotyczyły natomiast jedynie odpowiedzialności M. M. (1), a to w kontekście twierdzenia biegłego S., że jeżeli pracodawca wyznaczy osobę odpowiedzialną za kierowanie danymi robotami budowlanymi i powierzy jej w związku z tym obowiązki na piśmie, to pracodawca nie odpowiada za dopuszczenie do pracy w danym miejscu (k. 955). Nie wiedzieć czemu skarżący tego nie dostrzegł, choć Sąd Rejonowy jasno w tym zakresie wypowiedział się w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku (k. 1029).

W tym miejscu przywołać zaś trzeba § 5 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych, wedle którego bezpośredni nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy na stanowiskach pracy sprawują odpowiednio kierownik robót oraz mistrz budowlany, stosownie do zakresu obowiązków.

Nie mogło zatem budzić wątpliwości, iż oskarżony z racji pełnionej funkcji, dla której przypisane zadania również samemu przedstawił, był odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy na tym obszarze placu budowy, gdzie

doszło do wypadku i wynikały stąd dla niego określone obowiązki. Miał koordynować prace, a zatem uzgadniać prace wykonywane przez różne brygady. Nie dopełnił jednak związanych z tym obowiązków, skoro obiektywnie dopuścił do wykonywania pracy przez brygadę zbrojarzy, nim zakończone zostały prace ciesielskie, a wszyscy pozostają zgodnymi, że roboty zbrojarskie nie miały prawa się rozpocząć przed stężeniem płyt szalunkowych, co należało jeszcze do zakresu robót ciesielskich. Z przyczyn wyżej naprowadzonych stwarzało to bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dla pokrzywdzonego, jak też bezsprzecznie spowodowało, że z racji obecności w miejscu niedozwolonym i wykonywania tam prac, które nie powinny były być w danym czasie jeszcze wykonywane, doszło do przemieszczenia się płyt szalunkowych, skutkiem czego pokrzywdzony upadł z wysokości i doznał obrażeń naruszających czynności narządów jego ciała na czas przekraczający 7 dni. Niewątpliwie funkcja oskarżonego miała służyć temu, by do takich sytuacji nie dochodziło, a prace były wykonywane nie tylko zgodnie ze sztuką budowlaną, ale również w warunkach zapewniających bezpieczeństwo wykonującym je pracownikom.

Do opisanej sytuacji doszło natomiast dlatego, że oskarżony nie zachował wymaganych w danych okolicznościach reguł ostrożności. Jak sam przyznał, nie sprawdził miejsca, gdzie miały być wykonywane prace przez zbrojarzy. Nie uzależnił też ich wykonywania od takowego sprawdzenia przez kogo innego i przekazania mu w tym zakresie stosownej informacji. Nie upewnił się również, iż brygada cieśli zakończyła swe prace. Jednocześnie z zeznań osób wykonujących prace ciesielskie i bezpośrednio je nadzorujących wynikało niezbicie, że nikt nie zgłosił zakończenia związanych z tym prac na module dylatacyjnym pomiędzy segmentami 1 i 2. Nadto było widocznym, że te prace nie mogły zostać zakończone, skoro nie zostały umieszczone wszystkie płyty szalunkowe, a tym samym wykonana z tych płyt konstrukcja nie mogła zostać stężoną.

Ewidentnie zadaniom koordynatora oskarżony więc uchybił, co finalnie doprowadziło do przedmiotowego wypadku przy pracy. Biorąc pod uwagę skalę przedsięwzięcia, w którym oskarżony uczestniczył, nie mogło jednak dziwić, że stać się tak mogło tylko dlatego, że nie mając zamiaru niedopełnienia swym obowiązkom zaniechał właściwego ich wykonania na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach i naraził w ten sposób pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo, o którym mowa w art. 220 § 1 kk, a także spowodował, że ten doznał obrażeń ciała, które to skutki, jak i poprzedzające je niedopełnienie cięższych na nim obowiązków, mógł przewidzieć.

Co oczywiste nie mógł oskarżony przerzucić odpowiedzialności na brygadzystę kierującego pracami zbrojarzy, gdy chodziło o skoordynowanie ich pracy z pracą brygady cieśli, a właśnie z braku takowego skoordynowania i przedwczesnego wykonywania pracy przez zbrojarzy w miejscu nie gwarantującym ich bezpieczeństwa właściwego dla zadań im powierzonych, wyrażała się istota dopuszczenia przez oskarżonego pokrzywdzonego do wykonywania tych prac. Poza tym zgodnie z § 5 przywołanego rozporządzenia oskarżony zakresem odpowiedzialności mógłby się podzielić li tylko z mistrzem budowlanym.

Z podanych względów nie popełnił Sąd I instancji takich błędów, które z przyczyn podnoszonych przez obrońcę nie pozwalałyby na pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej za przypisane mu przestępstwo.

Nie ustrzegł się jednak Sąd Rejonowy pewnych uchybień.

Z przyczyn oczywistych, nie wymagających zasięgnięcia uzupełniającej opinii sądowo-lekarskiej, za następstwo upadku z wysokości pokrzywdzonego nie mogło uchodzić rozpoznanie u niego podczas hospitalizacji spowodowanej urazami doznanymi w wyniku tego zdarzenia zespołu zależności alkoholowej (ZZA) z zespołem abstynencyjnym. Dotychczasowa opinia akurat w tym zakresie nie wskazuje na obrażenia ciała, jakich doznał pokrzywdzony w wyniku przedmiotowego wypadku przy pracy. Biegły medyk bowiem z niewiadomym przyczyn, wbrew otrzymanemu zleceniu (k. 89), miast wskazać na te obrażenia, ogólnie przywołał pełne rozpoznanie wynikające z dokumentacji medycznej mu udostępnionej (k. 90). Nie może jednak budzić najmniejszych wątpliwości, iż zespołu zależności alkoholowej z zespołem abstynencyjnym rozpoznanego u pokrzywdzonego w trakcie hospitalizacji trwającej od 24 listopada 2006 r. do 18 grudnia 2006 r. (k. 24) nie można łączyć z upadkiem z wysokości. Zabezpieczona dokumentacja medyczna wskazuje bowiem, że tego typu rozpoznanie musiało zostać postawione na podstawie wyniku przeprowadzonej konsultacji psychiatrycznej (k. 28v). Pozostałe obrażenia, na które owa dokumentacja wskazywała, jeśli prześledzić

proces leczenia, jak też relacje osób, które zetknęły się z pokrzywdzonym bezpośrednio po wypadku, należało natomiast już wiązać z tym zdarzeniem jako jego następstwo. Uwaga ta odnosi się również do niedosłuchu, o którym jako czasowym następstwie upadku z wysokości, któremu towarzyszyło uderzenie się głową o twarde podłoże, zeznał przecież także pokrzywdzony (k. 667), a nie podobna mu w tym aspekcie nie dowierzać, kiedy przed przedmiotowym wypadkiem miał udokumentowane stosownym zaświadczeniem lekarskie dopuszczenie do wykonywania prac na stanowisku, które zajmował (k. 17). Gdyby już wówczas niedosłyszał, z oczywistych względów nie mógłby zostać uznany za zdolnego do pracy na budowie jako zbrojarz.

Pomimo dostrzeżonego, a wskazanego wyżej, mankamentu uzyskanej opinii sądowo-lekarskiej, uchodzić musiała ona jednak za miarodajną w zakresie, w jakim rozpoznane u pokrzywdzonego obrażenia, nawet gdy pominie się ZZA z zespołem abstynencyjnym, kwalifikowała jako naruszające czynności narządów ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni. Chodzi przecież o takie następstwa uderzenia głową o twarde podłoże, jak złamanie kości podstawy czaszki w zakresie kości potylicznej, wyrostka sutkowatego i części skalistej kości skroniowej prawej, stłuczenie krwotoczne prawego płata czołowego i skroniowego, odmę śródczaszkową w sąsiedztwie płata potylicznego prawego, krwiak podpajęczynkówkowy, obrzęk mózgu.

Zasadniczo prawidłową była też kumulatywna kwalifikacja przypisanego oskarżonemu czynu, kiedy spowodowany przez oskarżonego uszczerbek na zdrowiu okazał się średni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, a zagrożenie było dalej idące. Jednocześnie należało przyjąć, że zachowanie oskarżonego pozostawało in concreto w ścisłym związku kinetyczno-funkcyjnym z tego rodzaju skutkiem (zob. wyrok SN z dnia 9 kwietnia 2001 r., II KKN 521/98, LEX nr 51677), skoro był on następstwem upadku z wysokości wynikłym z faktu pracy na nieustabilizowanych podłożu składającym się m.in. z płyt szalunkowych stanowiących element budowanego stropu, z tego powodu z różnych przyczyn mogących ulegać przesunięciom, łatwym przeto do przewidzenia, kiedy dopuszcza się do pracy w takich warunkach, nawet wyposażając w środki ochrony osobistej, takie jak hełm ochronny. Jednocześnie mieliśmy do czynienia ze spowodowaniem bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, bowiem uruchomiony został układ przyczynno-skutkowy, w którym niebezpieczeństwo mogło doprowadzić samoczynnie, w każdej chwili, do zgonu człowieka lub ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu, właśnie na skutek upadku z wysokości, który równie dobrze mógłby przebiegać inaczej, od tego w wyniku którego pokrzywdzony doznał jedynie średniego uszczerbku na zdrowiu. Wiązała się zatem bezpośrednio grożące niebezpieczeństwa z brakiem potrzeby pojawienia się po stronie sprawcy kolejnych zachowań dodatkowo dynamizujących zastany układ (zob. postanowienie SN z 28 listopada 2003 r., IV KK 23/03, LEX nr 82320).

Niezasadnie jednak pominiętym został przepis art. 157 § 1 kk, który dookreśla znamiona jednego z dwóch typów przestępstw nieumyślnych określonych w art. 157 § 3 kk, a nie może budzić wątpliwości w świetle okoliczności sprawy i opisu przypisanego oskarżonemu czynu, z uwzględnieniem dokonanej przez Sąd odwoławczy jego modyfikacji, że w tym konkretnym przypadku oskarżony spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała, o których mowa w art. 157 § 1 kk, a nie w art. 157 § 2 kk, do którego przepis art. 157 § 3 kk również odsyła.

Dlatego też należało dokonać w zgodzie z kierunkiem zaskarżenia stosownego poprawienia kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu, orzekając wprawdzie w granicach zaskarżenia, ale poza podniesionymi zarzutami (art. 455 kpk).

Oskarżony był zaś niewątpliwie podmiotem przestępstwa z art. 220 § 1 kk. Jako właśnie osoba odpowiedzialna za przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy pełniła funkcję nadzorczą z tego zakresu, nie przeszkadzało natomiast to, iż nie pozostawał w strukturze organizacyjnej zakładu pracy zatrudniającego pokrzywdzonego (zob. wyrok SN z dnia 19 lutego 2013 r., IV KK 216/12, Biul.PK 2013/3/34-40).

Sąd Okręgowy nie miał natomiast żadnych zastrzeżeń do rozstrzygnięcia o karze. W żadnym razie samoistna grzywna w ilości 60 stawek dziennych nie mogła być uznana za karę rażąco niewspółmiernie surową, jeśli uwzględni się stopień karygodności przypisanego oskarżonemu czynu, stopień jego zawinienia, a także cele, jakie kara ma osiągnąć. Nie można przecież tracić z pola widzenia rodzaju naruszonych przez oskarżonego reguł ostrożności, jak i stopnia ich

naruszenia, a ten nie należał przecież do niskich. Na akceptację zasługiwała również wysokość jednej stawki dziennej określona na poziomie 50 złotych, co finalnie obciążało oskarżonego kwotą 3.000 złotych, stanowiącą obecnie ok  $\frac{3}{4}$  przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Jak wynika z akt sprawy, oskarżony jest przedsiębiorcą zarobkującym w branży budowlanej, której ma świadczyć swoje usługi. Stąd już tylko na tej podstawie należało stwierdzić, że kwota 50 złotych, mimo wszystko zbliżona do ustawowego minimum, odpowiada kryteriom określonym w art. 33 § 3 kk.

Nie dostrzegając natomiast innych uchybień, niż te, które doprowadziły do korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych, o których mowa w art. 439 § 1 kpk i art. 440 kpk, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Zasądzając koszty obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym, wobec ich nieopłacenia przez oskarżonego i złożenia stosownego wniosku przez obrońcę, Sąd odwoławczy kierował się uregulowaniami art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze oraz przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016 r. poz. 1714). W konsekwencji objęły one opłatę w wysokości należnej za obronę przed sądem okręgowym jako II instancją podwyższoną o stawkę podatku VAT obowiązującą w dacie orzekania.

Nieuwzględnienie w istocie apelacji wywiedzionej na korzyść R. L. (1) przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało obciążeniem tego oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami Skarbu Państwa, na które złożył się jedynie ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych oraz opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję.